№ 39. Łowicz, piątek 24 września 1920 roku. Rok X.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
R cznie . . . . . Mk.	88.	Rocznie . . . . . Mk.	80.	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	4.	Ogłoszenia zwyczajne wiersz mk.	3.
artalnie . . . . Mk.	22.	Kwartalnie. . . . . Mk	20.	Nekrologi i reklamy	3	Drobne ogłoszenia za wyraz mk.	1.
Adres Redakcji i Admin. **Łowicz**, Warsz. gub. **Telefon № 14.**				W tekście wiersz garmont. „	5.	**Numer pojedyńczy 2. mk.**	

Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Łowiczu

zawiadamia, że asygnaty pożyczki Państwowej z 1918 r. aby nie straciły przywileju i procentu należy zamienić no nową pożyczkę Państwową do 1-go października r. b.

Przywilej polega na tem, że przy zamianie asygnat Pożyczki Państwowej 1918 r. na nową pożyczkę za każde sto rubli otrzymuje się 225 m., i za każde 100 m. 120 mk, po 1-ym października otrzyma się za asygnatę sturublową 216 m., za asygnatę stomarkową—100 mk. i procent tylko do 1 maja 1920 roku

Towarzystwo Wz. Kredytu przyjmuje i wymienia wszystkie asygnaty pożyczki Państwowej, bez względu na to gdzie zostały nabyte.

Pożyczkę Państwową nabywać można tylko do 30 września r. b.

Zarząd Koła Rodziców

zawiadamia, że w niedzielę 26 b. m. o g. 1-ej p. p. w sali gimnazjum męskiego odbędzie się

Ogólne zebranie rodziców

z porządkiem następującym
1) Wybór przewodniczącego
2) Sprawa uczniów-ochotników
3) Wybór zarządu
4) Wolne wnioski.

Miejskie Gimnazjum KOEDUKACYJNE w Gąbinie.

Burmistrz m. Gąbina zawiadamia, że termin przyjmowania kandydatów do klas: wstępnej, I, II, III, IV i V do 30 września 1920 roku włącznie.

Wieś w chwili obecnej.

Jeśli miasta nasze hojnością ofiar na żołnierza polskiego wzbudzają podziw, a wyliczanie ofiarodawców zajmuje nieraz długie szpalty pism naszych, to na słuszną wzmiankę w „Łowiczaninie“ zasługuje iście samarytańska praca niektórych wiosek naszego powiatu.

Oto od dwuch miesięcy wsie należące do 3-ch parafji: Zduny, Złaków i Bąków, żywią wszystkich żołnierzy, którzy przejeżdżają przez stację Jackowice.

Praca niemała! Chętne i rozumiejące doniosłość sprawy dziewczęta i gospodynie muszą, chodząc od chaty do chaty zebrać w swej wiosce żywność, następnie zawieźć ją do Jackowic Tam znów same krają ser, chleb, który smarują masłem, lub miodem, gotują jaja, rozlewają w kubki mleko, przygotowują owoce, a kiedy pociąg wojskowy nadchodzi i setki zgłodniałych żołnierzy wyskakuje z wagonów, aby cośkolwiek znaleźć do zjedzenia, dziewczęta pełnemi rękoma rozdają im smaczne i sute porcje, które oni z wielkim apetytem zjadają i wypijają.

Radość obustronna wielka. Bo oto ofiarodawczynie widzą, że trud i czas poświęcony nie poszły na marne, a żołnierz, czując się otoczonym taką opieką i miłością koła, wie i teraz lepiej rozumie, iż w obronie „swoich“ walczy i z większym, niż wprzódy, zapałem bić będzie grożącego wroga.

Ale ofiarność tych wieśniaków na tym się nie kończy, oto rozumieją oni, że w Łowiczu, w wojskowych szpitalach chorzy i ranni nasi bohaterowie niezawsze mają w czym i na czym leżeć, więc hojne gospodynie wiozą do miasta zebrane poduszki, sienniki, bieliznę i zaopatrują w nie chorych.

Tam także zawożą kurczęta, mąkę, kaszę, zasilając w ten sposób śpiżarnie szpitalne.

Niemożliwym jest wyliczyć nawet w przybliżeniu ilości zebranych produktów, lecz kwestarki - dziewczęta i gospodynie wiejskie dziwią się często wielkiej szczodrości mieszkańców niektórych wsi, a miłe powitanie, jakie spotyka w każdej prawie chacie i słowa błogosławieństwa na dalszą drogę i pracę, któremi je żegnają, a przedewszystkiem myśl, że zaspokoją głód i potrzeby żołnierza, pobudza je do dalszej pracy i zaciera nieprzyjemne wrażenia, wywołane zamkniętemi umyślnie na czas zbiórki drzwiami, czy też, co gorsza, odmową wszelkiego datku i przykremi, a niesprawiedliwemi słowami, bo i tak bywa.

Pociecha jedna, że takich ludzi mało, coraz mniej, że są oni źle poinformowani, lub nie mając nikogo z blizkich na froncie, nie rozumieją tej akcji.

Daj Boże, by praca ta piękna i doniosła nie była słomianym ogniem, niech trwa dalej, niech ofiarność nie zmniejsza się, tak, aby już żaden żołnierz nie przejechał przez Jackowice, nie otrzymawszy porcji żywności.

Księżanka.

Mniej ignorancji!

Pod tym tytułem pismo „Społem" umieściło artykuł z którego przytaczamy wyjątek. „The Scottish Cooperator" (Spółdzielca szkocki), organ kooperatystów szkockich, umieścił dn. 13 sierpnia, a więc w czasie kulminacyjnego punktu bolszewickiego najazdu w Polsce, czysto polityczny artykuł p. t. „Wojna przeciw wojnie".

„Nie próbowano nigdy obalić faktu, że *Polska była stroną zaczepną* w tej wojnie, ani też zaprzeczyć, że przedsięwziętej przez nią szaleńczej awanturze przyklaskiwano w W. Brytanji i Francji. Wielkie ilości amunicji były jej dostarczane przez nasz kraj, a Francja okazała jej całą pomoc, na jaką ją tylko stać było. Nie było także mowy o interwencji ze strony Ligi Narodów lub Aljantów tak długo, dopóki Polska święciła tryumfy swojego *nieuzasadnionego napadu* na bolszewików. O interwencji zaczęto mówić dopiero wtedy, kiedy polacy, *wtargnąwszy na setki mil w obszary rosyjskie*, poczuli, że zjedli więcej, niż mogą strawić i zaczęli odstępować pod naporem sił bolszewickich.

„W tych warunkach nie możemy czuć współczucia dla polaków. Zasłużyli na wszystko, co teraz otrzymują. Tem mniej mamy powodu do żałowania polaków, że sami oni przez całe pokolenia znajdowali się pod obcem panowaniem i cierpieli tak, jak żaden naród nie cierpiał, z wyjątkiem irlandczyków. Powinno ich to było nauczyć *sympatji do narodu, przeciwko któremu szeregowały się wszystkie najpotężniejsze rządy w Europie*. Ale oni widzieli w tem jedynie szczęśliwą sposobność *dla powiększenia swego posiadania*". Ogólny wyrok rozumnie myślących ludzi z racji ich obecnego położenia musi być: „dobrze im tak!"—Komentarze zbyteczne!

Obrazek jeden z wielu.

Wieś Gorodzisko. Ukraina. Noc Ludzie krzątają się pomimo niej jak mrówki. Przed każdą chatą stoi dwóch żołnierzy z karabinami. Na nieco wolniejszym miejscu między chatami porykując od czasu do czasu stoi stado bydła. Pilnuje je kilkunastu żołnierzy. Wtem w największej chacie wszczął sie gorączkowy ruch. Co jest? Ogień. Chata zapaliła się na strychu w czterech miejscach. W mgnieniu oka stanęła w ogniu. Bolszewicy jak na dany znak zaczęli wypędzać mieszkańcow z chat. Z palącej się chaty wyskoczyło dwóch mężczyzn i cztery kobiety. Jedna z nich z dzieckiem na ręku. Zlęknieni biegli na oślep, gdy wtem brutalnie zastąpili im drogę żołnierze. Kobieta z dzieckiem odtrąciła jednego z nich, lecz w tej chwili padła nieprzytomna pod ciosem kolby. Bolszewicy obstąpili pozostałą rodzinę i popędzili naprzód. Gdy się oddalili o kilkanaście kroków, do leżęcej zbliżył się jakiś mężczyzna i latarką trzymaną w ręku zaświecił jej w prost w oczy. Kobieta nie drgnęła. „Ładna baba" mruknął mężczyzna. Wtem jak gdyby oświecony nagłą myślą drgnął. „Wódki lać w usta" rozkazał. Żołnierz stojący najbliżej, machinalnie sięgnął do blaszanki, lecz kolega uprzedził go. Komisarz, był to bowiem rozkazujący mężczyzna, spojrzał groźnie na spóźniającego się, potem nagłym ruchem wyjął z pasa rewolwer. Wtem huk, błysk. Gdy się dym rozwiał, komisarz stał spokojny jak przedtem, a trup żołnierza leżał u jego nóg. Kobieta drgnęła. „Przenieść ją do chałupy" rozkazał komisarz Zinjew.

Żołnierze przerażeni losem towarzysza posłuchali rozkazu. Lecz jeden z nich stał zakłopotany, trzymając coś na ręku. „Co to jest" pytał Zinjew. „Dziecko Wasza Wielmożność! odpowiada żołnierz". „Na drzewo z nim" rzecze Zinjew. „Według rozkazu, panie komisarzu". Żołnierz odszedł. Zinjew wolnym krokiem ruszył do chaty, dokąd przeniesiono kobietę. Tym czasem Zońka, tak było imię kobiety, odzyskała zupełną przytomność Od żołnierzy dowiedziała się o swoim losie. Miała być żoną komisarza. Wiadomość tę przyjęła z pozornym spokojem, lecz wewnątrz niej wrzało. Gdy komisarz wszedł do chaty, przyjęła go chłodnym wzrokiem. Zinjew usiadł obok niej na ławie, gdy wtem rozległa się burza, oraz strzały. To Polacy. Zinjew zbladł, zerwał się z ławy, zatknięte rewolwery za pasem rzucił pod szafę a sam ukrył się pod łóżkiem. Blizko chaty rozległ się tupot nóg, a kula z karabinu wybiła szybę i utkwiła w ścianie. Na progu ukazało się dwóch Polaków. Wtem Zońka skoczyła do szafy, schyliła się i podniosła rewolwer. Rozległy się dwa strzały. To kobieta posłała kulę jedną pod łóżko, gdzie był komisarz, a drugą sobie w pierś. Pod łóżkiem rozległ się jęk. Polacy zajrzeli pod łóżko i wyciągnęli już trupa Zenjewa......... Nazajutrz po wycięciu bolszewików, odbyły się dwa pogrzeby. Trup Zinjewa spoczął na dnie stawu, a nad grobem Zońki na cmentarzu wyciągał ramiona krzyż z napisem „Bohaterce"....

Jot—Wu.

Kiedy się losy Polski ważą...

Kiedy się losy Polski ważą,
na szalę kładąc każdy błąd,
kobieta polka z dumną twarzą
pójdzie przed wieków przyszłych sąd.

Bo ta, co polką jest w istocie,
odnajdzie zawsze drogę dróg,
gdzie wytrwać w ciągłej walki cnocie
Ojczyzna każe jej i Bóg.

Nie zginie w wahań złej rozterce,
zachowa miłość, wiarę, cześć,
bo polce zwykło mówić serce,
jaki ma sztandar w górę wznieść.

I kiedy czynu każda głoska
stwarza zwycięstwa nową pieśń—
znów Platerówna i Chrzanowska
zabłysną ponad uczuć pleśń.

Polka zwycięży w każdej walce,
nie ugnie jej ni falsz ni wstręt
i, co przystoi jej—westalce,
rozezna, pijąc dziejów męt,

i, co przystoi jej—rycerce,
wykona, każdy znosząc cios,—
bo polce zwykło mówić serce,
jaki jest SERCA POLSKI głos.

Zofja Wojnarowska.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

Piątek † N. M. P. od wykupu niewoln.
Sobota Bł. Ładysława z Giel., Firmina
Niedziela Cyprjana i Justyny
Poniedziałek Kozmy i Damiana M. m.
Wtorek Wacława Kr. M
Środa Michała Archanioła
Czwartek Heronima Kapł. W. D. K.

Wschód słońca o g. 5. 49, zachód o g 5 m. 54

— **Ofiara**. Nauczycielstwo szkół powszechnych Okręgu Łowickiego złożyło na armję ochotniczą w miesiącu wrześniu b r. 12572 mk.

Suma ta została przelaną do głównego Zarządu Związku Naucz. Szk. powsz. w Warszawie ul. Marszałkowska № 125.

— **Ze Szkół**. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wzywa zarządy szkół dokształcających dla młodzieży pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu do rozpoczęcia roku szkolnego najpóźniej do dnia 1 października r. b. wszędzie tam, gdzie warunki na to pozwalają.

O przyczynach opóźniających lub uniemożliwiających otwarcie szkoły należy bezzwłocznie zawiadomić Ministerstwo p. a. Warszawa, Bagatela 12, Sekcja Szkół Zawodowych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

— **Wezwanie do powrotu**. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wzywa wszystkich nauczycieli i nauczycielki z powiatów ewakuowanych do natychmiastowego powrotu do swoich szkół.

— **Zebranie Koła dzierżawców Majątków Państwowych.** W dniu 24 października o godzinie 10 tej rano w lokalu Głównego Zarządu Zw. Ziemian (Warszawa Kopernika 30) odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Dzierżawców majątków Państwowych.

— **Akcja Obrony Ojczyzny**. Zgierz. Ze sprawozdania Sekcji Finansowej Tow. Czerw. Krzyża w Zgierzu wynika, że Oddział miał do dn. 1 b. m. 208 442 mk. wpływu. Za 50,000 mk. zakupiono białego towaru na bieliznę dla żołnierzy, którą szyje szwalnia Czer. Krzyża.

Zduńska Wola 5 b. m. odbyło się poświęcenie szpitala dla rannych i chorych żołnierzy. Szpital założony został przez Ob. Kom. Wyk. R. O. P. i liczy 60 łóżek. Ziemianki z Szadkowskiego, np: prócz jednorazowej daniny 25,000 mk. zobowiązały się płacić miesięcznie 20.000 mk. na potrzeby szpitala. Odbyło się otwarcie Gospody Żołnierskiej.

Klonowa (pow. Sieradzki. Miejscowy Kom. Ob. w ciągu dwu tygodni zebrał gotówki na cele obrony Państwa 10,000 mk. znaczną ilość złota i srebra (22 obrączki, 14 pierścionków, 22 kolczyków) 3 f. monet miedzianych, kilkadziesiąt kompletów bielizny, produkty żywnościowe. Pożyczki Odrodzenia zakupiono dotąd za 200.000 mk. Odbywa się obecnie zbiórka zboża, w stosunku 3 f. z morgi.

Ujników (gm. Złoczew.) Miejscowa Straż Ob. zajęła się zbiórką darów dla rannych żołnierzy. Zebrano dotąd przeszło 300 mk. gotówką, 41 poduszek, 24 koszul i t. d. i t. d.

— **Z działalności Sekcji Propagandy.** W dn. 8-9, korzystając z odbywających się wówczas odpustów skierowano mówców do Topoli Królewskiej, Waliszewa, Poddębic; Konstantynowa i Charłupi Małej. 15,000—na rzesza słuchaczów przyjęła prelegentów niezwykle radośnie i żegnała serdecznie, domagając się częstszych przyjazdów. Wydawnictwa Sekcji (czasopisma i plakaty) rozchwytano, oddając wzamian za gazetę dla ludu "Pobudkę" ok. 7,000 m. Około 5,000 m. wpłacono za znaczki Czerwonego Krzyża. 100 m. za znaczki plebiscytowe.

W dn 12-9 odbyły się wiece w Dąbiu, Grabowie, Uniejowie i Rawie; uczest-

ników z powodu deszczu było zaledwie 4,000. W kątach zapadłych, a tak bardzo łaknących wieści ze świata, wydawnictwa ludnośc przyjęła z wdzięcznością, wpłaciwszy przeszło 4,000 m. Jednak główną pracę w dniu tym wykonano na terenie życia samorządowego. Mianowicie Wydział i Starostwo pow. Łódzkiego zwróciły się do wszystkich 19 gmin z wnioskiem uchwalenia podatku dobrowolnego w wysokości 50 m. z morga, a nadto stwierdzenia, iż przymusowa danina na rzecz armji (także 50 m. z morga) wpłacona zostanie chętnie i szybko. Wraz z urzędnikami Starostwa udali się do 14 gmin członkowie Sekcji Prop. w charakterze mówców, których zadaniem było oświetlić sprawę tych podatków z punktu widzenia ogólnopaństwowego i obywatelskiego; nadto do każdej gminy udała się z inicjatywy Sekcji—jedna członkini zawiązanej przed tygodniem Sekcji agitacyjnej przy Narodowej Służbie Kobiet—11 prelegentów z ramienia Sekcji przeprowadziło uhwały, zyskując słowa podzięki gminiaków, co należy cenić bardzo, jako dowód rezszerzania się światopoglądu ludu wiejskiego. Ogółem 14 gmin stanęło na stanowisku uznania konieczności tych podatków (czyni to sumę zgórą 10,000,000 m.) W jednej gminie zebranie nie doszło do skutku, w dwuch gminach uchwały przeszły, ale nie stało się zadość formalnościom, dwie tylko gminy odrzuciły wnioski Wydziatu Powiatowego. Zaznaczyć jednak należy, że i w tych gminach część gminiaków domagała się ponownych zebrań i w dniach najbliższych zebrania te dojdą do skutku.

— **Egzaminy dla Eksternów**· Sekcja Szkolnictwa Średniego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, że termin egzaminów dla eksternów z 4, 6, 8, klas, uproszczonych egzaminów dojrzałości i uzupełniających z poszczególnych przedmiotów ulegnie opóźnieniu. Początek egzaminów projektowany jest w drugiej połowie października

Szczegóły, dotyczące składania podań ścisłego terminu i miejsca egzaminów, będą w najbliższym czasie ogłoszone w pismach.

— **Towarzystwo Młodzieży niesienia pomocy kolegom—żołnierzom przy Gimnazjum Ks. Józefa Poniatowskiego.** Uczniowie klas młodszych pod kierownictwem Dyrekcji gimnazjum założyli w dniu 11 września b. r. powyższe „Towarzystwo", którego celem jest porozumiewać się z kolegami—żołnierzami, wyszukiwać ich adresy, pisywać do nich listy, donosząc o życiu naszym szkolnym i ich domowym i nieść w miarę możności pomoc materjalną. W tym celu został utworzony przy pomocy p. p. profesorów statut, według którego uczciwie będą się rządzić

Zarząd Towarzystwa ma zaszczyt zwrócić się do Rodziców o łaskawe poparcie Towarzystwa, zapisując się na członków wspierających, jak również Rodziców Kolegów naszych—żołnierzy o nadsyłanie nam adresów poczty polow. synów.

Zarząd zobowiązuje się przesyłać każdy przesłany list, jak również ułatwiać w wysłaniu posyłek na front kolegom.

Zarząd.

Adres Towarzystwa: Stary Rynek, gimnazjum, Ks. J. Poniatowskiego Kancelarja Dyrekcji.

— **W lasku miejskim** w dalszym ciągu zauważyć można zgrabianie igliwa na podściołkę co obnaża piasek i niepozwala umocnić się warstwie rodzajnej powierzchni. Również w lasku od strony miasta są ślady porytej ziemi widocznie wcelu szukania korzeni sosnowych na koszyki. Na ogół lasek przedstawia się nieźle, obecnie całe podłoże jaśnieje purpurą od jadowitych „mucharów" chociaż gdzie niegdzie pojawi się borowik, maślacz lub rydz. Najkrótsza droga do lasku idzie przez Kostkę, lecz trzeba przechodzić przez wodę, lub po wązkiej kładce, któ a dla osób ulegających zawrotowi głowy—jest nie do przebycia. Pewniejsza, lecz dłuższa droga jest szosą łyszkowicką i od niej boczna droga wiedzie do lasku.

— **Wilno pod okupacją sowiecką.** W liście, wysłanym z Wilna przez Niemcy, pod datą 30 ub. m., znajdujemy ciekawe dane o cenach wileńskich podczas okupacji bolszewickiej. Szklanka kawy czarnej kosztowała 100 rb., białej—200 rb., ciastko 100-200 rb., obiad bez chleba 300—700 rb., jeden funt chleba czarnego 240—300 rb, za 100 mk. polskich płacono 1000 rb. Marki polskie wogóle były bardzo poszukiwane i za marki wszystkiego można było dostać.

Wymowne te cyfry ilustrują dosadnie gospodarkę ekonomiczną i „dobrodziejstwa" władzy sowieckiej na ziemiech okupowanych.

— **Z Teatru.** W dniu dzisiejszym znane unas z kilkakrotnych przedstawień towarzystwo pod kierunkiem p. Klimowicza z udziałem p. Karola Wojciechowskiego, Marji Opolskiej, Eugenji Dąbrowskiej, Stanisławy Widawskiej i innych, odegra znakomitą aktualną sztukę w 4 aktach Zerkowicza p. t. „Zatruty zdrój", grywaną z powodzeniem w teatrze Rozmaitości w Warszawie. Rzecz dzieje się na Ukrainie.

Zapowiedziane afiszami na wtorek ubiegły przedstawienie Teatru Polskiego pod kierunkiem Wl. Bernatowicza „Niezwalczona cnota", farsa w 3 aktach Morozowicza, z udziałem p. p. Morkowskiej, Adamowicz, Lewickiej, Pietruszyńskiej, Ulatowskiej, Staszko, Kondradta, Mellerowicza, Rene, Żydaczewskiego, Kwakiewicza i Bernatowicza z przyczyn niezależnych od dyrekcji teatru zostało odłożone na wtorek 28 września. Bilety są do nabycia w Księgarni K. Rybackiego.

OFIARY:

Ma armję ochotniczą. Józefa Cieślak nie przyjęte za bilet wejściowy do teatru m. 20.

Na żołnierza na froncie. J. Bronikowski otrzymane jako procent z Chąśna m. 10 Adwokat Sawicki m. 100. W dniu imienin s. p. Mateusza Tatarzyńskiego składa żona m. 50.

Nadesłane z frontu.

Dnia 7 sierpnia b. r. zgłosili się jako ochotnicy do armji bojowej na front, następni policjanci państwowi z komendy w Łowiczu. Józef Sznajder przodownik, Franciszek Blaszka, Fr. Falowski, Andrzej Cichal, Władysław Gajek, Józef Gajek mający lat 40-ci i trzech z końmi, które dał p. komendant Landy: Józef Opalski, Józef Wójcik i Feliks Lisowski. Po uczcie pożegnalnej którą nas uczcili nasi pozostali przełożeni, panie z biura i koledzy, którzy nie mogli z nami wyjechać gdyż potrzeba aby był porządek i wewnątrz kraju, który to obowiązek na policji ciąży. Przy pożegnaniu byli obecni: ks. Prałat Niemira, p. starosta Brzęczek i p. Jaros pomocnik. P. Starosta dał 900 mk. dla nas i p. Łyczkowski młynarz z Malszyc 300 mk. które ofiarowaliśmy na armję ochotniczą Hallera,

Ofiarodawcom i wszystkim kolegom i znajomym którzy nas odprowadzili na dworzec składamy staropolskie Bóg zapłać.

Prałat Niemira pożegnał nas przemową i zachęcał do walki ze strasznym wrogiem, abyśmy dobrze bronili ojczyzny i mówił, że my o was i o waszych rodzinach nie zapomnimy.

Kochanym naszym kolegom i wszystkim znajomym Łowiczanom ślemy pożegnanie gdyż nie mieliśmy na to czasu.

A także wzywamy was do ofiar na polskiego żołnierza, który krew przelewa za Ojczyznę i jest mu tam w okopach chłodno i głodno i nie zawsze w całej odzieży.

Bo my dnia 14 sierpnia byliśmy już na froncie, więc widzieliśmy niewygodę żołnierską w polu. A przecież wiecie, że macie tam swoich braci, dzieci, krewnych i znajomych którzy mają nadzieję że o nich nie zapomnicie a zwłaszcza i o ich rodzinach. Bo żebyście widzieli te spustoszenia rabunki i gwałty bolszewickie, to byście napewno wszyscy poszli jako ochotnicy pomścić się za krzywdy naszych rodaków pod Radzyminem i w ziemi Płockiej, a na wschód do samej Rosji, gdzie nawet niewiasty i dzieci szli pomagać naszym ochotnikom, bo gdyby nie armja ochotnicza, to napewno by już w Łowiczu były żydowsko-bolszewickie rządy, tak jak tam się robiły gdzie hajdamacy weszli A więc bracia w górę serca i wszyscy naprzód w jedną stronę, a wnet się wojna skończy i hajdamactwo będzie zgniecione.

Miejsce postoju dnia 22 sierpnia 1920 r.

Czytelnik Łowiczanina *Fr. F.*

Włocławek 16. 9. 1920.

Szanowna Redakcjo!

Dawno już, pracując jeszcze jako cywil na polu społecznem, interesowałem się bardzo Księstwem Łowickiem i kochałem wprost tę ziemię i ten lud w narodowych, krasnych ubiorach.

Chciałbym z ziemią tą nawiązać ściślejsze węzły, wyszukując na matkę chrzestną przedstawicielkę ziemi Łowickiej, w czem proszę o pomoc Szanowną Redakcję „Łowiczanina" jako organu Księstwa. Może „Łowiczanin" zechce łaskawie umieścić na swych szpaltach prośbę młodego żołnierza, ochotnika i może która z nadobnych Łowiczanek zgodzi się być matką chrzestną, aby chociaż listownie uprzyjemnić szarą dolę żołnierską, a może i pozna się osobiście, aby dzięki tej znajomości pracować wspólnie dla ludu w czasie pokoju.

Zasługuję chyba na uwzględnienie tej prośby, gdyż już nieraz w pośród huku armat nadstawiłem swą głowę za Ojczyznę.

Czekając pomyślnego dla mnie załatwienia tej prośby. Pozostaję z szacunkiem

Feliks Rosiak szer. W. P.

Mój adres: **Feliks Rosiak** Wojskowy urząd gospodarczy we Włocławku z. Warszawska.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę zmarłej ukochanej mej córce

ś. p.

JADZIUNI ADAMSKIEJ

a w szczególności ks. prefektowi Majewskiemu, p. Bronikowskiej, nauczycielkom, koleżankom szkolnym oraz p. Janinie Srzednickiej i harcerzom, składają serdeczne „Bóg zapłać".

Matka, siostra i brat.

Tydzień polityczny.

Operacje wojenne naszej armji są do ostatniej chwili b. pomyślne. Uporczywe natarcia nieprzyjaciela na froncie południowym zostały złamane. Wróg cofa się pospiesznie na wschód, oddając amunicję broń obozy i jeńców. Jesteśmy obecnie w posiadaniu całego rejonu Zbrucza. Placówki nasze sięgają poza Zbrucz. Środek naszego frontu opiera się obecnie o Lubiczów, Różanę i Muchawiec. Więcej skoncentrowana i usilna działalność nieprzyjaciela ujawnia się na północy. Nieprzyjaciel jest w kontakcie z Litwinami i prawdopodownie z Niemcami, sympatykami bolszewizmu. Litwini ostrzeliwują ogniem baterji lekkich, nasze pozycje i umacniają się. Wzięci oficerowie litewscy do niewoli opowiadają o jawnym porozumieniu sowdepji z Litwinami dla wspólnej walki z Polską.

Z tej strony musimy zabezpieczyć nasz front tymbardziej, że bolszewicy pchają świeże dywizje do walki.

Rokowania pokojowe rozpoczęły się. Obecnie trwają prace przygotowawcze; nic konkretnego do zakomunikowania w tej sprawie niema.

Ostatnie wiadomości.

Od sztabu generalnego, 22 września

Od Dniestru do Prypeci pościg za nieprzyjacielem i oczyszczanie zajętego terenu z błąkających się rozbitków trwa dalej.

Koło Lubieszowa rozbił gen. Bałachowicz 88 p. p. sow. i wziął cały bataljon do niewoli.

Wzdłuż kanału Bug—Dniepr i rzeki Muchawca walki o pomyślnym dla nas przebiegu.

Atak brygady sow. w kierunku Prużan krwawo odparto i odrzucono nieprzyjaciela na Różanę. W rejonie na północ od Brzostowicy Wielkiej stwierdzono silniejsze ugrupowania nieprzyjacielskie w zamiarach ofenzywnych.

W nocy z 21 na 22 b. m. zaatakowały oddziały 3 dyw. leg. jedną taką grupę, rozbijając 5 pułków II dyw. sow. i wzięły 1100 jeńców, 8 dział, 10 karabinów maszynowych, 150 wozów, 450 koni i sztandar dowództwa artylerji. Kontratak świeżo przybyłej dywizji sow. krwawo odparto, biorąc dalszych 50 jeńców i 6 karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel poniósł w tych walkach znaczne straty w zabitych i rannych.

W rejonie Odelska zażarte i pomyślne dla nas walki, w których biorą udział pułki sowieckie, złożone z komunistów Łotyszów i Niemców.

Tak samo nieprzyjacielskie ataki na Kuźnicę, Bielany, Lipszczany i Rakowice.

Litwini zgromadziwszy wzdłuż rzeki Marychny znaczne siły, występują w dalszym ciągu agresywnie. Wzięty przez nas wczoraj oficer litewski potwierdził istnienie litewsko—bolszewickiego układu co do wspólnej akcji bojowej przeciw nam.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

OBWIESZCZENIE.

do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łowiczu działu A. wniesione zostały następujące firmy:

(Ciąg dalszy).

471. Tom 8. „Mordka Dajer“ właściciel Mordka Dajer Vel Dajek z siedzibą w Skierniewicach, handel spożywczy.

472. Tom 8. „Icek Grinbaum‘ właściciel Icek Grinbaum z siedzibą w Skierniewicach ul. Rawska 111, handel skórami i cholewkami.

473. Tom 8. „Dawid Fingerhart“ właściciel Dawid Fingerhart z siedzibą w Skierniewicach Rynek 233, handel owocem.

474. Tom 8. „Aleksander Frankowski“ właściciel Aleksander Frankowski z siedzibą w Skierniewicach ul. Rawska 126, handel spożywczy i galanteryjny.

475. Tom 8. „Icek Abram Frenkiel“ właściciel Icek Abram Frenkiel z siedzibą w Skierniewicach ul. Rawska 117, wyrób mąki kartoflanej.

476. Tom 8. „Jan Gendek“ właściciel Jan Gendek z siedzibą w Skierniewicach Rynek, dom Rolińskiego, handel spożywczy.

477. Tom 8. „Hersz Gotlieb“ właściciel Hersz Gotlieb z siedzibą w Skierniewicach ul. Piotrkowska 81, handel spożywczy.

478. Tom 8. „Abram Gross“ właściciel Abram Gross z siedzibą w Skierniewicach ul. Rawska 114, handel ubraniami.

479. Tom 8. „Mendel Grinbaum“ właściciel Mendel Grinbaum z siedzibą w Skierniewicach ul. Krótka 49, wypiek chleba.

480. Tom 8. „Jankiel Grinbaum“ właściciel Jankiel Grinbaum z siedzibą w Skierniewicach Rynek 253, handel spożywczy.

481. Tom 8. „Chaim Gutman“ właściciel Chaim Gutman z siedzibą w Skierniewicach ul. Mickiewicza 34, fabryka cukierków i sprzedaż cukierków.

482. Tom 8. „Nachman Goldfarb“ właściciel Nachman Goldfarb z siedzibą w Skierniewicach ul. Mickiewicza 39, handel spożywczy.

483. Tom 8. „Gitla Goldfarb“ właścicielka Gitla Goldfarb z siedzibą w Skierniewicach ul. Piotrkowska 5, handel spożywczy.

484. Tom 8. „Józef Grzeczyński“ właściciel Józef Grzeczyński z siedzibą w Skierniewicach ul. Rawska 108, handel spożywczy.

485. Tom 8. „Józef Grinberg“ właściciel Józef Grinberg z siedzibą w Skierniewicach Rynek 154, handel spożywczy.

489. Tom 8. „Estera Goldwasser“ właścicielka Estera Goldwasser z siedzibą w Skierniewicach ul. Rawska 399 handel spożywczy.

487. Tom 8. „Motel Gelbstein“ właściciel Motel Gelbstein z siedzibą w Skierniewicach Rynek 104, handel mlekiem.

488. Tom 8. „Szyfra Herszfinger“ właścicielka Szyfra Herszfinger z siedzibą w Skierniewicach, handel skórami.

489. Tom 8. „Michał Hendzel“ właściciel Michał Hendzel z siedzibą w Skierniewicach ul. Piotrkowska 374, piwiarnia.

490. Tom 8. „Ancel Jakubowicz“ właściciel Ancel Jakubowicz z siedzibą w Skierniewicach Rynek 48, piekarnia.

491. Tom 8. „Antoni Jędrzejewski“ właściciel Antoni Jędrzejewski z siedzibą w Skierniewicach Rynek 104, drobna sprzedaż żelaza i galanterji.

492. Tom 8. „Marjan Jaworowski“ właściciel Marjan Jaworowski z siedzibą w Skierniewicach Rynek 91, handel spożywczy i galanteryjny.

493. Tom 8. „Moszek Jankowerner“ właściciel Moszek Jankowerner z siedzibą w Skierniewicach ul. Ogrodowa 245, rzeźnik.

494. Tom 8. „Nusyn Ickowicz“ właściciel Nusyn Ickowicz z siedzibą w Skierniewicach ul. Pamięcka 210, handel obuwiem.

495. Tom 8. „Pejsach Książencer“ właściciel Książencer z siedzibą w Skierniewicach ul. Strykowska 250, handel mydłem i zapałkami.

496. Tom 8. „Lipman Karp“ właściciel Lipman Karp z siedzibą w Skierniewicach ul. Pamięcka 208, handel ubraniami.

497. Tom 8. „Izrael Kieller“ właściciel Izrael Kieller z siedzibą w Skierniewicach, rzeźnik.

498. Tom 8. „Jakób Kohn“ właściciel Jakób Kohn z siedzibą w Skierniewicach, handel spożywczy.

499. Tom 8. „Kazimierz Karmański“ właściciel Kazimierz Karmański z siedzibą w Skierniewicach, rzeźnik. (d. c. n.)

WYROBY WŁASNE.

Egzystuje od r. 1865.

Zakład ślusarski

T. JANKOWSKIEGO

Zduńska № 32.

Poleca na sezon budowlany

—) **duży wybór** (—

gotowych okuć budowlanych

WYROBY WŁASNE.

Egzystuje od r. 1865.

2422—2—1

TOWARZYSTWO

Wzajemnego Kredytu

w Łowiczu

nabywa na podstawie zezwolenia komisji Dewizowej dolary, franki, funty angielskie i wszelkie inne waluty zagraniczne po kursie Giełdy Warszawskiej.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Antoni Tomarowicz poszukuje żony z trojgiem dzieci, która wyjechała z Borysowa gubernji Mińskiej i jechała z Sochaczewa na Łowicz, uprasza o wiadomość do wsi Brachlina pod stacją Nieszawa. 2595-1-1

Przybłąkał się pies czarny z wilków. Odebrać go można u Serockiego, Zduńska № 8.

Hana Karo zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2597-3-1

W przejeździe z Syndykatu na Nowy Rynek zgubiono parasolkę i szabelkę, łaskawy znalazca raczy zwrócić do redakcji. 2598-1-1

Młody człowiek uciekinier z 6 klasowem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: pow. łowicki gm. Bąków, wieś Wierznowice, Konstanty Grzegory dla Tumiłowicza.

Abe Lichtenstein zgubił paszport wydany przez władze niemieckie 2601-3-1

Józefa Jaworska zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2603-3-1

Józef Klimczak zgubił kartę powołania i prosi o złożenie w komendanturze 2604-3-1

Zginął pies, wyżeł angielski, czarny, dość duży, podobny do charta. Kto widział lub posiada go, doniesie do redakcji „Łowiczanina.“

Władysława Kowalczyk zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2607-3-1

Tomczak Marja zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2579-3-2

Samuel Beserglik zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2574-3-2

Bok Icek Majer zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2387-3-2.

Zofja Więcławska zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2593-3-2

Gołąb Chemja zgubiła paszport wydany przez władze polskie. 2594-3-2

Wydawcy: **Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.** Redaktor **Felicjan Chyliński.**

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.